

HARCERSKI ZEW KRESOWY



ORGAN ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO Z. H. P.

Nr. 2/21.

BIAŁYSTOK

550 48

Luty 1935



PUSZCZA BIAŁOWIESKA

ŻUBRY

(Ze zbiorów Urzędu Wojewódzkiego)

Jednym z najpiękniejszych i największych terenów leśnych Polski jest puszcza Białowieska. Obszar jej przekracza powierzchnię 1000 km. kwadratowych. Jest to pozostałość dawnych puszczy zalegających niegdyś obszar całej Polski, której nie zdołała zniszczyć nawet okupacja niemiecka i Wojna Światowa. Na terenie puszczy wydzielono na Park Narodowy 46 km. kwadratowych, który nie podlega eksploatacji i jest zachowany w stanie pierwotnym.

Stare drzewa walą się tu pod ciężarem wieków, nowe życie kielkuje nie niepokojone ludzką ręką.

Kiedyś przed wojną na terenie Puszczy grasowały niezliczone ilości wszelkiego rodzaju zwierzyny i ptactwa. Pasły się w borach żubry (ponad 900 sztuk), które zostały w czasie Wojny Światowej wytępione doszczętnie.

Dziś — jest już kilkanaście sztuk żubrów, setki jeleni, tysiące saren, setki dzików, rysie, lisy, borsuki, wilki, głuszcze, cietrzewie, bataljony i t. p. Żubry w Białowieży hodowane są w Zwierzyńcu — rezerwacie. Jest to druga z rzędu co do liczebności na świecie hodowla żubrów.



SEN NOWOROCZNY

(Aktualny feljeton mimo nieaktualności)

Był to dzień Nowego Roku. Nasłuchawszy się wszelkich audycji radiowych o różnych dobrych i złych rzeczach starego roku, jakoś tak niechętnie zdrzemnąłem się i to co we śnie widziałem postaram się opisać.

...Przedemną stał Nowy Rok, ubrany w strój młodego pazia i dzwiecznym jak lutnia głosem pyta się:

„Czy wiesz, że życzenie człowieka powiedziane mnie osobiście w dniu Nowego Roku—spełnia się? Wiem!—z trudem odpowiedziałem.

A więc mów. Wyobraźcie sobie mili, co tu robić. Projektów moc, a to narty, a to samochód, a to to i owo ciśnie się do głowy, a tu niewiadomo na co się zdecydować.

Ale, że człowieka jakoś tak daleko od braci harcerskiej losy odrzuciły, więc pragnienie jej zobaczenia zwyciężyło.

Chciałbym—wykrztusiłem chciałbym...

Co chciałbyś?.. Mów śmiało!

Chciałbym, mówię, jeśli to możliwe, zobaczyć wszystkie drużyny harcerskie w całej Polsce.

Doskonale odpowie Nowy Rok, siadaj na ogon mego płaszcza i jedziemy.

Usiadłem bez szumu i stukotu motoru, jak szynobowiec unieśliśmy się w przestworza i poszybowaaliśmy po Polsce.

Byliśmy wszędzie i tam, gdzie olbrzymie hufce harcerskie mają swoje siedziby i tam, gdzie nawet najmniejszy zastępek był.

Dzięki niewidzialności jaką mnie obdarzył Nowy Rok, mogłem wszędzie być, wszystko widzieć i słyszeć, sam niespostrzeżony.

Widziałem dużo.

Widziałem: puste świetlice, bo harcerze—chłopy na schwał nie pomyśleli o zrobieniu do niej mebli, czekali, że może im kto na Nowy Rok sprezentuje. Widziałem świetlice niezdobione, widziałem świetlice ozdobione i bogato umeblowane lecz o brudnej podłodze, niemyte z rok i jeszcze brudniejszych oknach, widziałem biblioteki, z których nikt nie korzysta. Czy nie lepiej je oddać Polskiej Macierzy

Szkolnej (dla Kresów Wschodnich lub Zagranicy) Widziałem biblioteki, z których połowa książek rozlała się gdzieś po domach, widziałem magazyny, a w nich rdzewiejący, po ostatnim obozowym deszczu, sprzęt saperski. Widziałem zwalone do piwnicy i butwiejące, bo niewysuszone namioty. Widziałem magazyny, z których kto co chce to bierze, ale niekoniecznie oddaje. Widziałem sekretariaty i inną księgowość nad którą klęczy jakiś funkcyjny i martwi się jak to za parę dni uzupełnić, czego się nie wpisywało systematycznie przez cały ostatni rok. Widziałem drużynowych schylonych pracowicie nad wypełnianiem raportów rocznych i zmuszonych, na skutek niesystematycznego prowadzenia ksiąg, fantazjować przypuszczalne dane statystyczne i t. p.

Widziałem ślicznie prowadzone i ozdobione kroniki z pustymi przerwami niewpisanych lat. Widziałem i zbiórki—na dworze śliczna pogoda—śnieg—a te zmarzluchy siedzą w izbie i słuchają nudnego wykładu o tropieniu—ziewają. Widziałem zbiórki zastępów, gdzie zastępowy idąc na zbiórkę opracowywał program jej.

Widziałem wykładowców uczących chłopców tego, czego sami dobrze nie umieli—widziałem, że w niektórych drużynach weszła w modę choroba opuszczania zbiorów. Jak zbiórka to on robi się bardzo pilnym uczniem i musi ze zbiórki zwolnić się, bo ma bardzo dużo lekcji do odrobienia. Widziałem przechodzących na ulicach obok siebie harcerzy i nie pozdrawiających się wcale. Widziałem drużyny, gdzie chłopcy wcale nie pamiętają o dobrych uczynkach. Widziałem dużo—dużo słyszałem, lecz kiedy zacząłem przeglądać kontrolę wpłaconych składek—włosy stanęły mi dęba na głowie, oblałem się zimnym potem... i obudziłem się.

Był to bardzo nieprzyjemny sen—jak to dobrze, że to wszystko widziałem tylko we śnie...?

Kiel.

Mamy nadzieję, że na przyszły Nowy Rok — Kiel a razem z Nim i my wszyscy zobaczymy, że był to tylko zły sen, a nie rzeczywistość! Czy tak?

Zarząd Oddziału

I NIE ODDAMY CIĘ BAŁTYKU...

I nie oddamy Cię Bałtyku

Zamienisz ty się pierw w krew...

Tak nie oddamy Cię, bo już rosną pokolenia za pokoleniem, które w twardej, lecz jakże pięknej służbie żeglarza, uczą się Ciebie, Morze Polskie, kochać. Rosną pokolenia, które zrzucając skórę szczerów lądowych, pragną flagę polską w najdalsze części świata zawieść i rozślawić imię i potęgę swej Ojczyzny. Rosną pokolenia, które nie powtórzą błędu przodków swoich, pokolenia, które rozumieją, że własny dostęp do morza to „okno na świat” to droga do ekspansji i wyładowania sił żywotnych, że dostęp do morza to kwestja życia lub tylko węgatacji dla Państwa.

Wznoszą się w słońca setne sztandary

Karnie wprzód kroczy harcerska brać!

Do morza! do morza!

Ku wspionym falcem

Niech z młodych piersi

Potężny zabrzmi śpiew...

Idziemy do Ciebie Polskie Morze, by zahartowani na wietrze burz i spienionych grzywaczach fal, oswojeni z niebezpieczeństwem, stwierdzić z mocą nieugiętą, że—nie oddamy Cię Bałtyku

Zamienisz Ty się pierw w krew...

Po polskim morzu płynię
Nasz statek pośród fal
I już witamy Gdynię
Strażnicę polskich mórz

A polscy marynarze
Na statku pełnią straż
Niech wiedzą siły wraże
Że Gdynia to port nasz!

I płynię statek nie jeden — ale siedemnaście i na wszystkich polscy marynarze pełnią straż.

Siedemnaście jednostek to jednak zamało—musimy mieć flotę wojenną taką, której zadaniem byłoby nie zachowywać się obronnie w czasie wojny, lecz móc działać zaczepnie. Flota wojenna to siła.

Niemcy w przeciągu niespełna jednego stulecia z kopciuszka państw morskich, na skutek zgodnego wysiłku całego narodu, stały się potęgą morską, rywalizując z „królową mórz” Anglią.

Czyż my, Polacy okazemy się gorsi?!

Musimy w Narodzie wyrobić zrozumienie tego — niech setki i tysiące młodzieży wychowuje się w świecie szkwałów i trzasku rozbijających się fal — niech „Wiatr od morza” idzie od snych fal Bałtyku po całej Polsce i zwraca wszystkie twarze: Frontem do Morza!

Z cyklu: Ratownictwo zagazowanych

II. Dlaczego gazy bojowe są szkodliwe?

Toksykologia t. zn. sposób działania gazów bojowych na organizm żywy jest dla gazów drażniących, duszących a żrąco-parzących prawie taki sam. Gazy tych grup są pod względem chemicznym związkami zawierającymi t. zw. chlorowce, a więc chlor, brom wzgl. jod. Związki te posiadają zdolność odszczepiania chlorowców w zetknięciu się z wodą, co nazywamy hydrolizą. Ponieważ błony śluzowe naszego narządu oddechowego i oka są stale wilgotne z powodu zawartości wody, gazy bojowe w zetknięciu się z temi błonami, ulegają hydrolizie. Jako skutek tej hydrolizy powstaje chloro—wzgl. bromo—i jodo—wodór. Są to kwasy (chlorowódór — kwas solny) które w chwili tworzenia się (in statu nascendi) atakują energicznie błony śluzowe, wywołując objawy zapalenia.

Gazy trujące (tlenek węgla—czad; cyanowódór —kwas pruski) zatrują krew i w ten sposób sprządzają szybko śmierć.

Gazy żrąco-parzące wywierają swe działanie nie tylko na błony śluzowe oczu i narządów odde-

I dziś w rocznicę zaślubin Twych z Polską—o błękitne Polskie Morze ślemy Ci śpiew co twarde jak przysięga brzmie—

Nie oddamy Cię Bałtyku
Zamienisz Ty się pierw w krew!

A. S.



„Dar Pomorza”—nasz okręt szkolny.

chowych, ale też i na skórę, wywołując na niej zmiany, podobne do oparzeń, czemu zawdzięczają swoją nazwę. Działanie tych środków na skórę jest tem niebezpieczniejsze, że ujawnia się niejako podstępnie, bo dopiero po kilkunastu godzinach od chwili zetknięcia się ze skórą.

Ponieważ nie znamy środków, któreby niszczyły gazy bojowe po ich wtargnięciu do organizmu ludzkiego, czyli nie znamy odtrutki na gazy bojowe, ratownictwo zatrutych opiera się jedynie na stosowaniu środków objawowych t. zn, takich, które zwalczają szkodliwe dla organizmu objawy zatrucia. Chcąc więc ratować zatrutych gazami bojowymi, trzeba dobrze poznać objawy, jakie powstają przy tych zatruciach.

Przedtem jednak koniecznem jest poznanie normalnego działania narządu oddechowego i pracy serca oraz roli krwi. W ten bowiem tylko sposób można ocenić i poznać szkodliwe skutki zatrucia gazami bojowymi, które trzeba zwalczyć, by uratować życie człowieka zatrutego.

Kpt. Dr. W. Machniewicz

Z NASZYCH DZIEJÓW

Wśród aktów naszej Chorągwi znalazł się dokument z r. 1921, streszczający początki ruchu harcerskiego w drużynach żeńskich doprowadzony do r. 1921. Pisany w formie raportu do Głównej Kwatery Harcererek. Nie odtwarza on całkowicie nastroje młodzieży, ducha ówczesnej pracy, podaje go jednak do publicznej wiadomości, łącząc gorącą prośbę do wszystkich, którzy w owych czasach czynny udział w tworzeniu ruchu harcerskiego brali o uzupełnienie, względnie poczynienie poprawek. Żywiąc nadzieję, że prośba moja nie przebrzmi bez echa i współtwórcy tych dziejów dopomogą do streszczenia historii harcerstwa obu Chorągwi (żeńskiej i męskiej), opartej o rzeczowy materiał, jaknajwięcej bezstronny, a jednocześnie uwidoczniający dorobek harcerstwa za okres 25-letni.

Pierwsze próby zawiązania harcerstwa w Białymstoku datują się od roku 1913. Próby te jednak nie miały mocnych podstaw, oparte o bardzo luźne wiadomości o ruchu skautowym pod zaborem austriackim i zagranicą, dlatego też w niedługim czasie nie pozostało po nich śladu. Inicjatorką tych prób była panna Szmidtówna—uczenica gimnazjum. Wzorowała się na chłopcach, którzy w tymże czasie także próby czynili. Drużyna ówczesna była raczej kółkiem samokształceniowym lub krajoznawczem pogłębiającym wiadomości z literatury i historii Polski.

Wycieczki poza miasto, otoczone nimbem tajemniczości i konspiracji nie miały cech ani form pracy skautowej i dlatego wkrótce drużyna przestała istnieć. W dwa lata później w roku 1915, natychmiast po utworzeniu szkół polskich, nauczycielka gimnazjum w Białymstoku panna Wanda Judejkówna próbuje zawiązać drużynę z uczenia klas starszych gimnazjum. W tym celu pewnego pięknego poranku opowiada o ruchu skautowym w Polsce, o prawach skautowych i o formie zewnętrznej skautingu. Następnie całą zebraną młodzież organizuje w drużynę I-szą białostocką im. Tadeusza Kościuszki i obejmuje jej kierownictwo. Drużyna, składająca się z młodzieży niezawsze ideowej, nieorientującej się w metodzie skautowej, ogranicza się do czytania dzieł literackich oraz przerabiania musztry. Nie brakuje jednak jej zapалу. Dnia 10 lutego 1916 roku kierownictwo drużyny uznało, iż dziewczęta dojrzały do chwili mocniejszego związania się z organizacją harcerską i zorganizowało „przysięgę”. Przysięga, bez uprzedniego zdobycia stopnia organizacyjnego, do której dziewczęta nie były przygotowane, a którą były zaskoczone, wywarła mocne wrażenie i silny entuzjazm. Entuzjazm okazał się słomianym ogniem, szkolne awanturki zacierają go. Przenika do drużyny ferment, następuje rozdzwięk i dezorganizacja. Panna Judejkówna zniechęcona wycofuje się z harcerstwa, a po pewnym czasie zostaje zaarrestowana przez Niemców i wywieziona z Białegostoku. Drużyna się rozpada. W niedługim jednak czasie kilka harcerzek gimnazjum białostockiego zastępuje zastęp z drużyną Kościanką Julją, jako zastępową na czele. Gdy liczba dziewcząt doszła do dziesięciu zwróciły się do władz szkolnych o pozwolenie zorganizowania drużyny. Nowa drużyna zaprosiła pannę S. Biernacką nauczycielkę gimnazjum na opiekunkę, a Marię Łucejkówną na drużynową. Łucejkówna nie bardzo przejęła się swą rolą i wkrótce usunęła się z pracy harcerskiej. Panna Biernacka starała się nadać drużynom odpowiedni kierunek, ale niezbyt to się jej udaje gdyż sama nie była nigdy harcerką i ma również dużo trudności z rodzicami harcerzek, nieprzychylnie ustosunkowanymi do harcerstwa. W każdym razie wysiłki dają rezultaty. W drużynie został zorganizowany zastęp sanitarny, który odbył przeszkolenie przy czynnym udziale panny Biernackiej i lekarzy. Istnieje bliskie współzycie drużyny żeńskiej z drużyną gimnazjalną męską. Drużyny wydają wspólnie gazetkę „Czuj Duch”, a potem wyłącznie żeńska pisemko „Czuwaj”. W roku 1917 nawiązany został stosunek z władzami centralnymi Związku. Drużynową została mianowana drużyna Marja Różycka. Drużyna zaczęła coraz bardziej się rozwijać i nabierać cech harcerskich. Po pewnym czasie osoby niepowołane, wiedzione nieraz fałszywą ambicją, znowu wprowadzają ferment w drużynie. Nieharcerskie ustosunkowanie się jednostek drużyny męskiej do osób stojących w pobliżu pracy harcerskiej wywołuje oburzenie w drużynie i wśród członków Rady Pedagogicznej gimnazjum. Dyrektor gimnazjum nosi się z zamiarem rozwiązania drużyny ze względu na posadzenia współudziału harcerzek z chłopcami w plotkach i złośliwych figlach. Nauczycielka, która była przedmiotem tych złośliwych figlów, skutkiem kompromitujących ją szykan, podaje się do dymisji ze szkoły. Czas zacierają zgryzoty. W tymże czasie powstają drużyny harcerskie w szko-

łach powszechnych pod kierunkiem ks. Stanisława Marcinkowskiego, kapelana tychże szkół. Wkrótce powstaje komenda drużyn białostockich pod nazwą „Harcerski Inspektorat Okręgowy, w skład którego wchodzi: ks. Marcinkowski — inspektor, dyrektor gimnazjum Zmitrowicz — komendant, pan Kólendo (nauczyciel) — instruktor, panna Biernacka — instruktorka, ks. Piekarski kapelan i pani Kopczyńska — członek inspektoratu. Jakiś czas był spokój, niedługo jednak. W gimnazjum, z inicjatywy dyrektora Zmitrowicza i ks. Marcinkowskiego, ówczesnego polonisty w gimnazjum, powstaje w celach samokształceniowych związek „filaretów”, do którego byli przyjmowani jedynie wybrani. Pominiecie niektórych dziewcząt ambitnych lecz nie cieszących się zaufaniem założycieli, wywołało kontrakcję. Wśród uczenia gimnazjum powstaje inny związek „Saksum”. Oba te związki wzajemnie zaczynają się zwalczać, a że i tu i tam członkami są harcerze i harcerki, niezgoda przenosi się na teren harcerski. Walka bez wyboru środków wre na dobre. Filareci, mając poparcie nauczycielstwa, wychodzą zwycięsko.

Drużyna Kościanka i Różycka, wychodzą z walki poszkodowane. Obie należą do „Saksum”, potępione przez Inspektorat Harcerski, ukarane zostały w sposób okrutny: Kościanka — publicznym odebraniem krzyża harcerskiego i urlopem na okres 6-cio miesięczny z drużyny, Różycka — publiczną naganą. W drużynie gimnazjalnej następuje całkowity rozłam. Rozwiązuje się też Inspektorat Harcerski. Drużyna gimnazjalna organizuje się nanowo. Drużynową zostaje Halina Goławska.

W Białymstoku powstaje Komenda Miejskowa, której podlegają drużyna żeńska gimnazjalna i szkoły powszechnej oraz drużyny męskie. Harcerki, które ustosunkowały się do „Filaretów” a raczej do ks. Marcinkowskiego, który żywiołowo kierował akcją młodzieży, utworzyły drużynę dziką im. Emilji Plate-równy niepodlegającą Komendzie Miejskowej. Dzięki ożywionej agitacji drużynowej tej drużyny Julji Kościance, drużyna liczebnie rozwija się bardzo szybko, odznaczając się coraz większą aktywnością. W jesieni roku 1918 drużyna zgłasza się do centralnych władz harcerstwa i dnia 24 września 1918 roku drużyna zostaje przyjęta do Z. H. P. W tym czasie praca harcerska w drużynach szkół powszechnych zostaje przerwana z powodu braku sił kierowniczych. W roku 1919 centralne władze harcerskie dążą do unormowania stosunków harcerskich i na skutek starań drużyny Marji Wocalewskiej drużyna szkolna i dzika postanowiły pogodzić się. Nastąpił też przydział drużyn białostockich do Okręgu Brzeskiego. Przez długi czas była to zgoda pozorna i przez długi czas istniały uprzedzenia wzajemne. Stosunki wzajemne polegały na bardzo rzadkich zbiórkach drużynowych i składaniu raportów do wspólnej Komendy Miejskowej. Rok 1919 jest rokiem żywszego tempa w drużynach.

Wojska nasze wkraczają do Białegostoku. Dziewczęta łącznie z chłopcami tworzą „Pogotowie Harcerskie”. Harcerki opiekują się rannymi, są matkami chrześtnymi żołnierzy, urządzają im gwiazdki, organizują kwesty pod firmą Koła Polek. W lecie tegoż roku zorganizowane zostały większe wycieczki do Białowieży i Czarnej Wsi. Dziewczęta zaczynają myśleć o specjalizacji. Cztery harcerki jedzie na kurs

centralny do Zwierzyńca. Dziewczęta okazują coraz żywsze tempo w pracy, coraz większy zapal. Brak jedynie instruktorki, która by potrafiła ująć w swoje ręce zapal młodzieży i wytknąć jej właściwą drogę. W lecie 1920 roku przez ks. Marcinkowskiego, komendanta drużyn męskich, zostaje zorganizowana kolonja wspólnie z chłopcami w Podlasku k/Grajewa, prowadzona przez tegoż. Z powodu najazdu bolszewickiego obóz zostaje przerwany.

Podczas paniki przed najazdem bolszewickim harcerki pełnią dyżury na dworcach i w organizacjach społecznych kancelaryjną czy też w charakterze łączników. Kilkanaście harcerzek wyrusza do czołówki wileńskiej. Podczas inwazji bolszewickiej nie było pracy zorganizowanej, lecz harcerki indywidualnie były czynne: dostarczały jeńcom żywność, ułatwiały ucieczki, pracowały w szpitalach. Po zajęciu Białegostoku przez nasze wojska, pełnią nadal prace w szpitalach, pomocniczą innym organizacjom, a także prowadzą kiosk z gazetami dla żołnierzy na dworcu, pełniąc dyżury dzienne i nocne. W tymże czasie Okręg Polesko-Podlaski (Brzeski) powołuje do żeńskiej Komendy Miejskowej: panią Kopczyńską, pannę Tarasiewiczówną, i drużynę Janinę Huppertówną. W tymże czasie przybywa na teren białostocki drużyna Aleksandra Ciechanowiczówna (Sandomierska) — instruktorka Okręgu łódzkiego, zgłasza się do Komendy Miejskowej, która jej powierza kierownictwo II drużyny. Okręg Polesko-Podlaski w osobie ks. Szerbickiego dowiedziawszy się o obecności instruktorki na terenie Białegostoku (styczeń 1921) powierza jej komendę nad drużynami z prawami daleko idącymi jak: utworzenie dowolnego składu Komendy Miejskowej, doboru drużynowych i t. d.

NASZYM DRUŻYNOM

Mam pod ręką Nr. 4 „Czuj Ducha” z marca 1917 r., pisma redagowanego przez żeńskie i męskie Drużyny Białostockie. Pisane naturalnie odręcznie. Kierunek myślenia nastawienia psychicznego ówczesnej młodzieży harcerskiej w momencie, kiedy na widnokręgu wyraźnie zabyły się Polskę jutrzeńską wolności (marzec 1917 r. — wybuch rewolucji rosyjskiej) silnie odtwarza niniejszy wyjątek z artykułu wspomnianego „Czuj Duch” pod tytułem, jak wyżej.

El. Em.

... nam, Polakom, droga już zwykle prowadzi ciernistym szlakiem. Zdałoby się, że ponieważ, jużemy taką drogą chodzić zwykli, nie trudno będzie iść nią dalej, tembardziej, że kres jej choć daleki, już jednak oczom naszym się ukazuje. O, zupełnie jest przeciwnie w istocie, — siły nasze w tej walce wiecznej stępiły się, w wielu z nas i Duch zamarł. Do drogi tej, zaś, mocy wielkiej trzeba, większej niż się zdaje; piętrzą się tam nieprzebyte przeszkody, wręcz przeciwne sobie moce — Siła i Słabość. Gdy nam skrzydła urosną i dłonie zmężnieją, a niedługo się to stać może, niedługo... trzeba tylko chcieć i wytrwać, wówczas siłą złamiemy siłę, „a ze słabością uczmy się łamać za młodu”. Wszakżeśmy młodzi, więc czas jest najwyższy, by wziąć się do pracy... nad sobą. Tak! Bo zarówno, jak i moc nasza tak i przeszkody tkwią w nas samych. Wziąć

Pani Kopczyńska i Tarasiewiczówna, dowiedziawszy się o decyzji Okręgu Brzeskiego wycofuja się. Nauczycielstwo gimnazjum solidaryzuje się z niemi i usuwa się od wszelkiej współpracy z harcerstwem. Postawa nauczycielstwa ujemnie wpływa i utrudnia podporządkowanie i życie się drużyn. Jest znowu niemiły zgryzot, który powoli jednak systematycznie się zacierza. Siostrzany stosunek nowej komendantki i jej zapal do pracy bierze górę nad osobistymi ambicjami. W lutym 1921 r. Komenda Miejskowa zostaje przemianowana na Białostocki Hufiec Samodzielny wydzielony z Okręgu Brzeskiego, a przydzielony do Głównej Kwatery Żeńskiej. W skład Komendy Hufca Samodzielnego wchodzi wszystkie ówczesne drużyny z komendantką A. Ciechanowiczówną na czele. W Białymstoku istnieją wówczas dwie drużyny szkolne gimnazjalne: I im. Tadeusza Kościuszki i III im. Król. Wandy, II drużyna pozaszkolna im. Emilji Plater i IV drużyna im. Adama Mickiewicza. W szkole powszechnej. Niedługo zgłaszają się też do hufca drużyny: w Łapach, Grodnie i Bielsku-Podlaskim. Drużyny Hufca Samodzielnego rozwijają się w tempie powolnym lecz systematycznie. Biorą udział w pracy społecznej, opodatkowują się na akcję na Górnym Śląsku, nawiązują stosunki z tamtejszymi drużynami drogą korespondencji. Zaczynają też uprawiać pracę zarobkową w zastępach. Harcerki wszystkich drużyn miejscowych zbierają się na wspólne ćwiczenia fizyczne, wspólne wieczornice, wspólny kurs dla zastępowych. Braki są jeszcze wielkie, poczucie braterstwa jest niedostateczne, ale postęp w pracy zmagają się.

A. Sandomierska.

się do tej pracy trzeba jaknajprędzej, bo pamiętajcie: Polska — to my. „Praca nad udoskonaleniem samego siebie, będzie również nad wypaleniem zła z granic Polski. By sił nam ku temu starczyło zbudzić śpiącego Króla — Ducha”.

Na głos dzwonu serc naszych ocknie się On i stanie na zastępów naszych czele i poprowadzi na bój, na zwycięstwo. A jakże te serca nasze dzwonić mają, by dokonać cudu? Niech ich pierwszym i ostatnim uderzeniem będzie: Polska. Gdy tylko ukończeniem Jej bezgranicznym tętnić będą — stanie się cud. Bo pamiętajcie — nie dokonamy, jeśli obok wiary w Polskę nie stanie miłość ku Niej. „Gdy wiarę miał, żebym góry przenosił; a miłości — bym nie miał — niczem nie jest”.

Gdy więc Wiara i Miłość, oraz nierozłączna ich siostra Nadzieja obok nas iść będą — złamiemy słabość. Jeśli jednak tkwi ona w nas samych, zastanówmy się więc, coż nią zwać możemy. Słabość jest wtedy choć znamy przywary swe, wyżyć się ich nie chcemy, bo walka z niemi zbyt trudną nam się wydaje i wtedy, gdy dla dobra kraju swych spraw osobistych poświęcić nie jesteśmy zdolni. Taką słabość zwie się — prywatą. Pamiętajcie, wiele to złego Polsce uczyniła? I jeszcze słabością jest, jeśli nie spełniamy naszych obowiązków należycie z obawy przed śmiesznością, przed narażeniem się komu, a też jeśli nie zdobędziemy się na śmiałość, by wy-

tknąć komu w razie potrzeby przywary jego. Na to silniejszy nacisk kładę, gdyż powinna nas skautów, jak wiecie, cechować odwaga cywilna. A pozatem Druhowie i Druhny jedno życzenie wam rzucę: „Ducha nie traćcie“.

Niechże w tych trzech słowach zamknie się wiele... wiele — wszystko co czuję, życzę i pragnę. Dla skauta naszego. Druhny i Druhowie, ważną zaiste to placówka. My przecież tu kształcimy się na przyszłych siłaczy moralnych. Ja pamiętam o tem i chcę, by ten skaut rozwinął się jaknajlepiej, uczyliabym wszystko co możliwe i niemożliwe jest, by

„Czwórka na Huculczyźnie“

Działo się to na początku wieku XX w r. 1934, dnia 20 czerwca, kiedy drużynowym grodzieńskiej drużyny był druh „Kawka“, a najbliżsi po szarzy „Mat“ i „Wat“. Otóż w wyżej wymienionym czasie „czwórka grodzieńska“ znalazła się daleko na południu Polski, na Huculczyźnie, w Worochcie.

Worochta, zdrojowisko, prześlicznie położone nad Prutem ma stałych mieszkańców ok. 6 tys. Z tej to prześlicznej, górskiej miejsciny, nasza gromadka „bezpośrednim“ pociągami dostała się na miejsce naszego, przyszłego obozowania. Z chwilą gdy tylko flaga załopotała na górskiej polanie i spojrzano na wiecznie spowitą we mgle Howerlę i na sąsiedni Breskuł i Pożyżewską, zaraz też rozpoczęło się życie, ruch. Popłynęły wartko beztroskie, pełne uroku dnie obozowe, a najprzyjemniejszymi chyba były te, kiedy nasza dzielna gromadka deptała góry, poznawała bliższe okolice i podziwiała piękno górskich krajobrazów.

Jedną z najprzyjemniejszych wycieczek, pozostawiających po sobie niezatarte wrażenia to: wyprawa na Howerlę i wycieczka do Żabiego. Cała drużyna tęskniła szczerze za tą pierwszą eskapadą i myślała o pogodzie, którąby umożliwiła i uprzyjemniła tę wycieczkę, to też każdy wartownik przybiegał co chwila do namiotu Komendy, budził oboźnego i ze strachem mówił: — „Druhu, Howerla we mgle“. Oboźny, jak oboźny, zadecydował: „Hm, skoro we mgle no, to nie idziemy“. To powiedzonko miało takie następstwa, że gromada zaspanych harcerzy, otoczyła „obozową władzę“ i groziła lynchem (t. zn. „kocem“). Tak więc oboźny rad i nierad musiał ustąpić i kazać zagrać pobudkę. W kwadrans potem drużyna już była w drodze. Samo wdrapywanie się, a właściwie wchodzenia na szczyt, nie przedstawiało żadnych trudności, tak, że trochę zmęczeni stanęliśmy u celu. Z Czech jak zwykle wiał zimny przejmujący do szpiku kości wiatr. Prześliczny widok roztaczał się dokoła. Nad zbitymi i wyglądającymi na ostre szczytami rozpościerała się kupa niebieska, ciemniejąca coraz bardziej, aż wreszcie het, na widnokręgu widać było ciemno-niebieskie szczyty i takąż samą wstęgą nieba. Na bliższych szczytach przepasanych w połowie wysokości pasem mgieł, wyraźnie można było wyróżnić płaty połonin i ciemne plamy lasów, albo kosówki. Tymczasem, druhowie znaleźli się obok słupa granicznego i odśpiewali: „Wszystko co nasze“, potem „Grodnio“, następnie wypisano swoje nazwiska na kartce, włożono do butelki i zakopano na wieczną pamiątkę.

W dniu 7 lipca z okazji „Święta Huculczyzny“

stanął tak, jak stać powinien... i mógłby, lecz tak mało uczynić mogę, a i tego co chcę wypowiedzieć nie zdołam.

Oto daję ci więc, drużyno moja, duszę, serce i dłonie swe, a przysięgam, że stać twardo będę na drodze obowiązku i wszystko uczynię, co żądasz ode mnie w imię obowiązku tego i w imię Polski, i wierzę, że zbudzi się w nas wszystkich ta Iskra Boża, co w każdym drzemie, i wierzę, że z twych szeregów wyjdą ludzie dzielni i wierzą, że wytrwają, że do celu dojdą że zwyciężą i... „niechaj mi się stanie podług wiary mojej“.

„Polska dziewczyna“.

cały obóz wyruszył do Żabiego. Droga była bajeczna trochę przydługa, ale to było niczem wobec tego co nasze oczy widziały. Niemal za każdym zakretem szosy, ukazywał się coraz, to inny obraz — jak w kalejdoskopie. Bardzo często również, mieliśmy możliwość podziwiać, kunsztownie i misternie wykonane kozuski huculskie.

Żabie, wioska huculska jest najdłuższą w Polsce (7 km.). Stałych mieszkańców liczy ok. 6 tys. Obok przepływa Czeremosz, jedyna spławna rzeka, w Karpatach Wschodnich.

Inne wycieczki w góry, pozostawiły może mniejsze wrażenie, ale dawały zato możliwość poznać bliżej tego pierwotnego mieszkańca gór, Hucula, być w jego kolibie i obserwować pracę. Podczas jednej z takich górskich wypraw spotkała nas bardzo zabawna przygoda. Z chwilą, gdy nasza gromadka była na kozłach i sięgała Szpyci (1900 m. n. p. morza) nad szczytem przeciągały gęste chmury. Wszyscy tedy zapragnęli, czempredziej dostać się na szczyt i skąpać się w chmurach. Gdy jednak dostali się na miejsce, otoczeni mgłami stracili kierunek i napewnoby rezultatem tej niefortunnej zachcianki, byłoby zbłądzenie, gdyby znów nie pomoc naszego towarzysza (znawcy Czarnohory) Od tego czasu, żaden z „nizinowców“ (t. zn. żaden z nas) nie zapragnął nigdy „chmurnej“ kąpieli.

Trzy tygodnie przyjemnego obozowania minęło, trza było pakować i ruszać w marsz szlakiem II Brygady. Trasa prowadziła szczytami: Chomiaku, Syniaku i Gorganu, które już nie były łagodne, kopulaste i dostępne jak szczyty Czarnohory. Drugiego dnia marszu minęliśmy Zieloną i dotarliśmy do Rafajłowej, gdzie zaraz po przybyciu poszliśmy na cmentarz by złożyć hołd Tym, których szlakiem idziemy. Po krótkim odpoczynku i po długim, bo 2 godz. górskim marszu drużyna znalazła się na przełęczy „Krzyż legionów“. Stoi tam obecnie krzyż żelazny, u dołu wmurowana tablica z czterowierszem, tak wiele mówiącym za siebie:

„Młodzieży polska patrz na ten krzyż,
Legjony polskie, dźwignęły go wzwyż,
Przechodząc góry, doliny i wały,
Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały“.

Czterowiersz ten został wypisany bagnetem legionjst.

Minął marsz, minął obóz, zniknął jak sen „Czwórka“ znów znalazła się w Grodnio, ale stała się gromadą naprawdę harcerską, zżyłą i gotową do całorocznej ciężkiej pracy.

„Mat“

DZIAŁ PROGRAMOWY

Środki wychowawcze i metody pracy w gromadzie zuchowej.

Gry i zabawy w gromadzie.

Środki wychowawcze i metody, któremi posługuje się organizacja zuchowa, są ogólnie znane i uznane przez pedagogikę współczesną. Różnica polega na ujęciu i stosowaniu tych, znanych każdemu nauczycielowi, środków.

Organizacja zuchowa za cel swój ma kształcenie charakteru i uczuć obywatelskich i religijnych dziecka w wieku od lat 8 do 11, przyczem kształcenie to odbywa się zgodnie z psychologią dziecięcą, a więc w formie wielkiej interesującej zabawy. To też gry i zabawy są pierwszym i najważniejszym środkiem wychowawczym w gromadzie zuchowej.

Znaczenie wychowawcze gier i zabaw jest uznane przez szkołę współczesną, lecz warunki, w jakich ta szkoła znajduje się obecnie, nie pozwalają wyzyskać wyczerpująco tego potężnego czynnika w wychowaniu. Uczynić to może gromada zuchowa. Zabawy i gry kształcą właściwości charakteru, ukazują wyraźnie indywidualność każdego dziecka, ćwiczą w karności i porządku, rozwijają zmysł orientacyjny i poczucie piękna. Dostarczają ruchu na świeżem powietrzu, niezbędnego dla normalnego rozwoju fizycznego dziecka. Rozjaśniają one życie dziecka i sprzyjają pełnemu rozwojowi jego sił duchowych.

Gry i zabawy spełniają jednak swe olbrzymie zadanie jedynie wtedy gdy są dostosowane do wieku i rozwoju fizycznego i intelektualnego dziecka i odpowiadają w ten sposób instyktom jego natury. Należy więc dobrać gry nie zatrudne i nie załatwe dla danego zespołu dzieci. Drugim warunkiem jest równomierny udział w zabawie wszystkich dzieci gromady. Wódz gromady poskramia wybujałość pewnych jednostek i zachęca do czynnego udziału jednostki nieśmiałe, kształci to poczucie sprawiedliwości i równouprawnienia członków gromady.

W tymże celu konieczny jest czynny udział prowadzący w grach dzieci. Gry i zabawy należy stopniować przechodząc od łatwiejszych do coraz trudniejszych, prowadzi to racjonalnie do coraz wyższego stopnia wyćwiczenia dziecka.

Charakter gier i zabaw jest uzależniony od pór roku, nastroju dzieci i tematu zbiorów.

Zakres gwiazdek zuchowych ustala program gier. Program ten może być, nawet musi być znacznie rozszerzony przez prowadzącą gromadę.

Gwiazdka pierwsza podaje jako obowiązkowe: marsz z piosenką, kształcący ruchy dzieci łącznie z melodją, zabawę ogromnie lubianą przez dzieci. Indywidualne gry piłkowe i łatwe gry bieżne. Dążymy do pewnego wyrobienia sprężystości ruchów, zwinności i orientacji.

Poczucie rytmu, słuch i poczucie estetyczne kształcimy przez łatwe zabawy ze śpiewem, przegotowywują one jednocześnie zuchów do stworzenia tańca gromady na gwiazdkę III. Od pierwszej zbiórki należy pilnie przestrzegać prawideł gry i tępić wszelkie drobne szachrajstwo, do których skłonne są dzieci podniecone współzawodnictwem indywidualnym i zbiorowym.

Gra musi być uczciwą bo tylko wtedy jest zuchową grą.

Gwiazdka II i III rozszerza zakres gier bieżnych i piłkowych, stają się one bardziej skomplikowane. W kierunku wykształcenia ogólnej zwinności i sprężystości ruchów wymagane są umiejętność skoków przez długie i krótkie wywjadło, oraz udział w grach zbiorowych jak serso i dwa ognie. Nadwyżką jest zdobywanie sprawności „miłośniczki gier“, „skoczki“ i „tancerki“.

Dobór gier zależny od prowadzącej gromadę, musi być dostosowany do zainteresowań i potrzeb dzieci, które przejawiają się wyraźnie, zależnie od wieku i rozwoju umysłowego.

Pewna kategoria gier i zabaw powinna zaspakajając instynkty dziecka, jak instynkt tworzenia mechanicznego; 2) zmysł kupiecki; 3) zmysł dramatyczny; i 4) zmysł przetwórczy.

Niektóre z tych potrzeb natury dziecka zaspakajają łącznie z grami i zabawami roboty ręczne, które w terminologii zuchowej noszą miano „majsterkowania“, ale trudno jest przeprowadzić granicę, bo dobrowolna praca dziecka jest zabawą, a zabawa dziecka nieraz jest pracą i to pracą wyczerpującą. Zmysł kupiecki, właściwy dzieciom młodszym daje się wykorzystać w zakresie I gwiazdki w formie urządzania budek ulicznych, koszy z książkami, tek gazeciarskich, albumów i t. d.

Instynkt tworzenia mechanicznego — potrzebę majsterowania uwzględniają gwiazdki zuchowe, dając dzieciom momenty wysiłku konstrukcyjnego, np. budowę domków, szałasów. sporządzanie zabawek, lub broni ludów dzikich, godeł i t. p. Gwiazdka II stawia wymagania budownicze: domek z piasku, forteca ze śniegu, grota. Zaspakaja to zainteresowania dzieci, umożliwia im wyładowanie inicjatywy i wyobraźni. Dzieci przejawiające w tym kierunku specjalne zainteresowania, mogą zdobywać sprawności „Ziemnego ludka“, „Robinsona“, „Śnieżki“. Wolnem jest pole do stworzenia innych podobnych sprawności.

Gwiazdka III rozszerza te możliwości, stawiając większe wymagania pod względem estetycznym i dokładności wykonania. Uzdolnione artystycznie dzieci zdobywają sprawności rysownicze, małego konstruktora, albo osiągając zaszczytny tytuł „majstra klepek“.

Zmysł przetwórczy, polegający na przetwarzaniu wrażeń obiektywnych na subiektywne, związany jest ściśle z rozwojem fantazji i zlewa się w jedną całość ze zmysłem dramatycznym w chwili gdy dziecko zaczyna odtwarzać jakąś rolę z bajki czy opowiadania.

Dzieci, chętnie biorą na siebie role podrzędne bez słów akcji, role przewa, kwiata, stają się żywymi dekoracjami i to pozwala im wczuć się w to co naprawdę może widzieć i słyszeć, świat roślin i rzeczy.

Zastanawiając się nad wyzyskaniem zmysłu dramatycznego należy pamiętać, że chociaż każde dziecko przynosi ze sobą na świat fantazję, nie każde ma ją obudzoną do życia. Fantazja dziecięca ma być kształcona i wychowywana racjonalnie.

Spełniają tę rolę piękne i dobre bajki, żyjące w słowie i zabawie. Taniec, śpiewy, przebieranie się małe obrazki sceniczne, oparte o tło poznanych bajek. Nietraktowane broń Boże jak wyuczenie ról, lecz jedynie jako improwizacje utrwalone przez częste powtarzanie, doskonale kształcą wyobraźnię i zaspakajają zmysł dramatyczny dzieci. Ten dział zabaw powinien łączyć się z odpowiednio dobranymi i obmyślanymi świętami gromady, z jej obrzędowością, osnutą na tle zjawisk przyrody, przeczy-

Harcerki w pracy zuchowej męskiej

Ze względu na warunki w jakich żyje i pracuje nieraz harcerka—nauczycielka istnieje często niemożliwość zorganizowania pracy harc. wśród dziewcząt, powstają natomiast gromady zuchowe męskie pod kierunkiem harcerki. Celem unormowania warunków życia i pracy takich drużynowych została opracowana przez Główną Kwaterę Harcerki instrukcja na podstawie licznych konferencji starszyny. Brzmi ono następująco:

1) Harcerki mogą pracować jako kierowniczką w gromadach zuchowych męskich pod następującymi warunkami:

- uzyskały pisemne zezwolenie odnośnej Komendy Chorągwi, udzielone na wniosek hufcowej,
 - mają minimum 17 lat i stopień pionierki.
- 2) Harcerki, pracujące jako kierowniczki gromad zuchowych męskich są pod względem funkcji organizacyjnej zależne od organizacji harcerzy, która mianuje je i zwalnia przy zachowaniu warunków podanych w punkcie 1, oraz prowadzi ich wykształcenie w zakresie stopni wodzów i instruktorów zuchowych męskich.

Druhny te należą nadal do organizacji harcerki, są obowiązane do stałej pracy nad sobą i zdobywania stopni harcerskich w/g programu żeńskiego, winny należeć do zastępów i drużyn instruktorskich

Próba na drużynową

Druhny, pracujące na stanowisku drużynowej, a nie posiadające próby, mogą pełnić swe obowiązki jako tymczasowe drużynowe nie dłużej niż 1 rok. Po roku drużynowa winna rozpocząć próbę lub ustąpić ze swego stanowiska. Jedynie bardzo wyjątkowe powody mogą skłonić Komendę Chorągwi do przedłużenia jej tymczasowości. Próbę drużynowych przeprowadza się w dwu etapach: 1) udział w obozie drużynowych Chorągwi — zaczęcie próby, 2) rok pracy po obozie w charakterze drużynowej drużyny starszych lub młodszych dziewcząt lub w charakterze zastępowej zastępu próbnego, oraz udział w pracy zastępu drużynowych. Ocenę drugiego etapu przeprowadza instruktorka upoważniona przez Komendę Chorągwi wizytując drużynę i stawiając wniosek do Komendy Chorągwi o zakończenie próby lub jej przedłużenie.

Kandydatka na drużynową musi posiadać wykształcenie równoważne zakresowi wiedzy 6-ciu klas szkoły średniej przy równoczesnej umiejętności użytkowania tej wiedzy.

Kandydatka na drużynową musi być samarytanką. Zaczynać próbę w obozie drużynowych może wyjątkowo pionierka.

Drużynowa uprawniona do pełnienia swego

tanych bajek, przeżytych wrażeń, święta wiosny, jesieni, zimy i t. d. Zabawy tego rodzaju mogą być oparte o zdobywanie sprawności, „Leśnego ludka“, „Robinsona“, „Snieżki“ i t. p. Łączą one dzieci gromady, ośmielają i kształcą wyobraźnię. Jako materiał do układania programu gier i zabaw gromady służą wszystkie podręczniki ćwiczeń fizycznych, Płomyki, Płomyczki, Zbiory bajek i t. d., a przede wszystkim własna inicjatywa i zdolności twórcze prowadzącej gromadę.

N. Kastalska

odnośnej Chorągwi Harcerki i brać udział w obozach starszyny żeńskiej.

3) Przy zachowaniu warunków pod 1 i 2 mają prawo używania munduru harcerki, oraz mogą używać stroju instruktorek zuchowych męskich.

Gromady koedukacyjne. 1) Gromady koedukacyjne, prowadzone przez harcerki—instruktorki organizacji żeńskiej należą do tej organizacji.

2) Mundur zucha—chłopca w gromadach koedukacyjnych należących do organizacji harcerki jest barwy szarej, tak, jak mundur zuchów dziewcząt.

3) Liczba harcerki pracujących w gromadach męskich wykazywana jest w statystyce Z.H.P. podwójnie w osobnych rubrykach — w wykazach organizacji żeńskiej i organizacji męskiej jako kierowniczki gromad zuchowych męskich, przyczem w statystyce organizacji męskiej nie są wliczone do ogólnej liczby członków organizacji — liczba tych harcerki wchodzi w skład organizacji żeńskiej

4) Kierowniczki gromad zuchowych męskich nieharcerki zależą od organizacji męskiej i są wykazywane w statystyce męskiej.

Noszą strój instruktorek gromad zuchowych męskich (barwy ochronnej) do noszenia szarego stroju harcerki **prawa nie mają.**

stanowiska musi posiadać i wyrabiać w sobie następujące podstawowe cechy:

1) uczciwość we wszelkich nawet najdrobniejszych przejawach życia osobistego i zespołowego,

2) karność, która w pojęciu karności wobec samej siebie jest ściśle związana z uczciwością,

3) musi być typem czynnym, to znaczy musi żywo ustosunkować się do zagadnień życia i pracy, oraz posiadać zdolność krytycznego asymilowania i użytkowania w drużynie zdobytych zdolności, umiejętności, wiadomości, podsunętej inicjatywy i t. p.

4) musi wyrobić w sobie poczucie odpowiedzialności za swoją pracę i współodpowiedzialność za zespół, w którym żyje.

5) musi czynnie wykazać i nadal w sobie rozwijać wyrobienie społeczne i państwowe, uświadczenie obywatelskie.

6) musi osiągnąć dostateczny poziom kultury, a mianowicie:

a) kultury mowy (poprawność języka, czystość wysławiania się)

b) kultury współżycia z ludźmi (poszanowanie bliźnich, takt, znajomość przyjętej formy).

c) kultury współżycia z przyrodą, zabytkami i t. p.

d) higieny osobistej, ubioru, mieszkania i t. p.

7) musi wykazać umiejętność organizowania własnego życia (rozłożenie zajęć w czasie, tempo pracy i t. p.)

Wysunięte cechy winne być przez cały okres próby, zdobywane ze świadomością wymagań, stawianych instruktorce przez życie i organizację.

Kandydatka na drużynową musi wykazać przez swój czynny i odpowiedzialny stosunek do pracy, że rozumie wychowawcze wartości całokształtu życia harcerskiego. Drużynowa powinna rozumieć na czym polega metoda harcerska i że istotą metody harcerskiej jest przeżywanie treści harcerskiej w ramach systemu zastępowego.

Drużynowa musi wykazać się umiejętnością organizowania pełnego życia dziewcząt swojej drużyny w domu, szkole, drużynie, w pracy zawodowej i t. p., a nie tylko umiejętnością prowadzenia wycieczek, zbiorek i t. p., jak to powiedziano w wymaganiach próby („Organizacja harcerki“).

Stopień drużynowej w zakresie samarytanki winien być co pewien czas sprawdzany. Próbę przeprowadza się częściowo w obozie drużynowych, częściowo w pracy całorocznej.

Wychowanie fizyczne

Wzorzec gimnastyczny dla harcerki.

- Głowę wdół, wgórę, wdół i potaknąć 3 razy, poczem wyprostować i wciągnąć podbródek
- Zatoczyć rękami 3 duże koła od przodu ku tyłowi i 3 od tyłu ku przodowi (powtórzyć kilkakrotnie)
- Skłon tułowia wlewo i prawo z rękami na głowie — wolno i szybko.
- Lekki wymach nogą wprzód, wtył i mocny wprzód, następnie lekki wtył, wprzód i mocny wtył.
- Mając zwarte stopy chwycić się rękami pod kolana i starać się dostać do kolan głową nie zginając kolan.
- Podskoki — rozkrok, zeskok, dwa podskoki w miejscu obunóż i dwa z kłaśnięciem rękami nad głową.
- Kroki polkowe dokoła stołu wprzód i wtył.

W pracy całorocznej drużynowa z rozpoczętą próbą winna wykazać się posiadaniem podstawowych cech zawartych w punkcie 1-szym; zrozumieniem całokształtu życia harcerskiego — punkt II-gi wymagań próby; wykazać się zrozumieniem istoty metody harcerskiej w ujęciu pracy z drużyną — punkt III-ci wymagań; zrozumieniem zasad całej pracy harcerskiej (zuchy, młodsze harcerki, starsze harcerki i starszo-harcerstwo); wykazać się ćwiczeniami celem ugruntowania zdobytego wyrobienia osobistego; wykazać się umiejętnością pełnego życia harcerskiego zastępu, drużyny; wykazać się znajomością lektury harcerskiej podstawowej jak: „Organizacja harcerki“ Statut Z.H.P., „Wskazówki dla skautmistrzów“, „Skrzydła“, „Wierna służba“, „Sztuka wychowania“— Jeleńskiej, „Psychologia wieku dojrzewania“—Baleya, „Harcerz w polu“, „Ćwiczenia i gry“, „Na tropach ludzi i zwierząt“, „Harcerka na zwiadach“, „Tropem zastępu Żorawi“, „Terenoznawstwo“ i „Ratownictwo“ — autorów dowolnych, „Sygnalizacja“—Śliwińskiego, „Harcerstwo Tom II—sprawności; wykazać się umiejętnością prowadzenia sekretariatu i rachunkowości drużyny; umiejętnością układania planu pracy drużyny, opartego na wybranym odpowiednio do warunków i potrzeb, założeniu wychowawczym.

Wzorzec gimnastyczny dla zuchów.

- Chodząc w miejscu lub wprzód, unosić kolana wysoko, aby dostać do brody.
- Wyciągnąć szyję wprzód i zagulgotać jak indyk a później głowę opuścić wdół.
- Stojąc w rozkroku spleatamy ręce przed pierśmi i robiąc szybki skłon tułowia wprzód udajemy rąbanie drzewa, po każdym skłonie wyprost.
- Podskok na lewej nodze a prawą ugiąć wprzód, to samo prawą, następnie prawą wtył i lewą wtył—poczem 4 podskoki obunóż w miejscu.
- Idąc 4 kroki wprzód wznosić lewą ręką do pionu a przez następne 4 kroki lewą opuszczać a prawą wznosić.

Z. Śmigielska.

KRONIKA

Z życia Chorągwi Harcerki. W dniach 1-8 lutego b. r. odbył się kurs podharcmistrzyń na Buczu, w którym wzięło udział 14 osób naszej starszyny, przy współudziale drużyny Sandomierskiej — Komendantki Chorągwi. Liczny udział w kursie naszej Chorągwi niezawodnie przyczyni się do podniesienia poziomu pracy.

Ostrów-Mazowiecki. W hufcu praca rozwija się. Drużyny choć młode, ale pełne zapału. W dn. 27/I odbyło się przyrzeczenie w nastroju bardzo podnio-

łym. Przyrzeczenie odebrała Komendantka Chorągwi Sandomierska. Po przyrzeczeniu drużyna Komendantka przeprowadziła ćwiczenia gotowości — jako sprawdzian postawy drużyn i ich gotowości udziału w pracy zlotowej. Drużyny wykazały niezłą postawę niezłą organizację pracy i postanowiły poważnie się zastanowić nad swoim udziałem w przygotowaniach zlotowych.

Z życia Chorągwi Harcerzy. Współżycie między sąsiednimi Chorągwami istnieje. W dniu 4-II

druh Komendant Chorągwi odbył konferencję z Komendantem Chorągwi Wileńskiej Puciata w sprawach złotych.

Zebranie Komendy Chorągwi. W dniu 25-go stycznia odbyła się odprawa Komendy Chorągwi. W części pierwszej odprawy druhowie referenci zdali sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności. W części drugiej dh Komendant Chorągwi zapoznał zebranych z programem prac Chorągwi omówił aktualną sytuację życia Chorągwi.

Podług prowizorycznych obliczeń na zlot do Spały wyjedzie z terenu Chorągwi Białostockiej około 500 harcerzy.

Kurs Przeposobienia gospodarczego.

Pragnąc przyczynić się do szerzenia wiedzy gospodarczej wśród harcerów i harcerzy miejscowych Hufców oraz dać im możliwość zapoznania się z zasadniczymi zagadnieniami z dziedziny życia gospodarczego, IX D. M. H. im. Stefana Batorego przy Szkole Handlowej w Białymstoku, uruchamia Kurs Przeposobienia Gospodarczego.

Przewiduje się poziom Kursu o kilku stopniach. Kurs I-go stopnia obejmie 10 wykładów, wygłoszonych w odstępach tygodniowych.

Uczestnikiem Kursu może być każda harcerka i harcerz, który interesuje się zagadnieniami gospodarczymi.

Szczególnie pożądanym jest udział starszej młodzieży harcerskiej, w tem Druhen i Druhów Drużynowych, gdyż wygłaszane tematy będą mogły mieć zastosowanie w późniejszych gawędach w drużynie.

Otwarcie Kursu nastąpiło dnia 7 lutego r. b. o godz. 18 w lokalu Szkoły Handlowej, przy ul. Fabrycznej Nr. 39-b, przyczem inauguracyjny wykład na temat: „Co to jest wychowanie gospodarcze i co ono daje obywatelowi“, wygłosił druh Salnikow Mikołaj.

Zapisy na Kurs jeszcze przyjmują się.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Druhen i Druhów Drużynowych o łaskawe poparcie tego Kursu.

Klub Strzelecko-Luczny.

W Warszawie pracuje od kilku miesięcy Klub Strzelecko-Luczny, organizujący stałe treningi i wszelkie wystąpienia w zawodach międzyorganizacyjnych. Podobne samodzielne kluby powstają i w innych Chorągwiach. Powinny najszybciej nawiązać kontakt z Okręgami Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego.



Przy grobie Ks. Harcerza — Grób Nieznanego Żołnierza w Starosielcach.



Wisła — Harcerski Obóz Pracy.

Siedzą: Druh Mieczysław Białokoz*) i dh. Tadeusz Borawski**) z Augustowa

Harcerskie Ochotnicze Drużyny Robocze.

Duży oddźwięk w całym Z. H. P. wywołał fakt powołania do życia Harcerskiej Ochotniczej Drużyny Roboczej w Malince (na Śląsku).

Niewątpliwie ta forma działalności naszej Organizacji znajdzie coraz więcej zwolenników. Wielka ilość kandydatów do H. O. D. R., nieraz o bardzo wysokich kwalifikacjach, świadczy, że praca podjęta przez nas jest na czasie.

Dotychczas osiągnięte doświadczenia wykazały, że ośrodki pracy harcerzy, to nie tylko placówka zatrudniająca bezrobotnych, lecz także forma pracy dająca wielkie rezultaty w dziedzinie wychowania.

Jest rzeczą niezaprzeczoną dodatni wpływ pracy fizycznej na psychikę jednostek. Pozatem ośrodki pracy powoływane zostają do wykonywania prac, przynoszących korzyści bezpośrednio całemu społeczeństwu.

Wiedzano o tem w naszym związku bardzo dawno; już w roku 1918 Naczelna Komenda Skautowa we Lwowie pracowała usilnie nad rozwojem Skautowych Obozów Roboczych.

I gdyby nie ważniejsze sprawy (1920 r.) właśnie nasza organizacja przyczyniłaby się może do masowego i wcześniejszego (niż to się stało) rozwoju służby pracy w Polsce.

Harcerze z terenu Chorągwi Białostockiej w dziele tworzenia pierwszego H. O. D. R. zasłużyli się dobrze.

Wkrótce Główna Kwatera Harcerzy przystąpi do tworzenia nowych ośrodków pracy na terenie poszczególnych województw. W akcji tej Chorągiew Białostocka weźmie niewątpliwie znaczny udział, zwłaszcza że na jej terenie znajduje się dość wielka ilość bezrobotnych harcerzy.

Pierwszym obowiązkiem terenu jest dokładne przeprowadzenie w poszczególnych drużynach i hufcach rejestracji wszystkich druhów pozostających bez pracy.



GRODNO.

Kanarki „harcerskie“

Proszę nie myśleć, że to żart; redakcja jest w posiadaniu oryginalnego dowodu, a ktoby jeszcze nie wierzył może obejrzeć, wprawdzie nie kanarki, a tylko ulotkę jednego z „pomysłowych“ hodowców ptaków w Grodnie.

Otóż od pewnego czasu na ulicach Grodna przechodnie czytają ulotki, treść których poniżej przytaczamy w dosłownym brzmieniu:

Sprzedaż kanarków harcerskich śpiewających w dzień i nocy. Adres: Poljanowski, Grodno, Jurydyka 73.

A więc u góry rysunek, wyobrażający jaskółkę na gałęzi. Wielkie nieba; Gdzież szacunek dla rodu ptasiego, co ma wspólnego pocziwa jaskółka ze śpiewającym kanarkiem „harcerskim“! Dalej czytamy treść. Panie Poljanowski, czas wiedzieć jaki towar Pan sprzedaje. Jakkolwiek metody wychowawcze harcerstwa są potężne i harcerstwo współżyje z przyrodą, dotąd jednak „nie zdołano wyprodukować“ specjalnych odmian ptaków harcerskich.

Autentyczne.

Instruktor do wywiadowcy: Ile stopni odmrożenia macie? — wywiadowca mrugnął bezradnie oczyma, szukając ratunku wśród otoczenia. W tem, o zbawczo sygnalizacja, ztyłu za instruktorem usłuszny kolega pokazuje na uszy, nos... uradowany wywiadowca wlot pochwyił „depeszę“ kolegi i odpowiada: słuchu, powonienia, smaku...

Kto nie wierzy niech zapyta druha Komendanta Chorągwi.



Ze Świata Harcerskiego.

Historia Harcerstwa Polskiego.

W związku z 25-leciem Harcerstwa Polskiego, Harcerskie Biuro Wydawnicze przystąpiło do wydania „Historji Harcerstwa Polskiego“, opartej na nieznanym, a ciekawym bardzo źródłach.

Historja ta ukaże się na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Spale w lipcu b.r.

Rozwój Harcerstwa Polskiego w Gdańsku.

Na terenie m. Gdańska powstały 2 samodzielne chorągwie harcerów i harcerzy. Dotąd w Gdańsku istniały tylko hufce harcerskie, przynależne do Chorągwi Pomorskich harcerów i harcerzy.

Obecnie dzięki wzrostowi liczebnemu harcerstwa na terenie wolnego miasta oraz dzięki przychylności władz polskich w Gdańsku, harcerstwo tamtejsze posiadać będzie Komendy Chorągwi, zależne bezpośrednio od władz Naczelnych Związku.

Drużyny harcerskie dzieci pracowników kolejowych.

Władze Naczelne Z. H. P. odbywają obecnie szereg konferencji z Zarządem Głównym „Stowa-

rzyszenia Rodziny Kolejowej“ w sprawie zorganizowania drużyn harcerów i harcerzy wśród dzieci pracowników kolejowych

Opiekę moralną i materialną nad temi drużynami rozstrząsałaby „Rodzina Kolejowa“ w formie t. zw. „Kół Przyjaciół Harcerstwa“

W tej chwili w obrębie organizacji harcerskiej już istnieje kilkadziesiąt drużyn złożonych z dzieci pracowników kolejowych

Wspaniały rozwój harcerstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Najliczniejszą polską organizacją młodzieży w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest Harcerstwo, będące integralną częścią Związku Narodowego Polskiego.

Harcerstwo Polskie w Ameryce Północnej grupuje w swych szeregach imponującą cyfrę 50.000 członków pięci obojga.

Doceniając znaczenie Harcerstwa w Ameryce, codzienne pisma polskie wychodzące w Stanach Zjednoczonych posiadają nawet specjalne działy (liczące po parę stron druku), które oddają na usługi Harcerstwa.

We wrześniu 1935 roku w mieście Baltimore Naczelne Władze Harcerstwa Amerykańskie urządzają wielki Zlot wolnych członków organizacji, na który przyjedzie kilkanaście tysięcy polskiej młodzieży harcerskiej. Z Polski na Zlot Wolny wyjedzie specjalna delegacja Związku Harcerstwa Polskiego.

Młodzi Polacy z Zagranicy.

W tej chwili toczą się narady Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Harcerstwa i Światowego Związku Polaków z Zagranicy w celu urządzenia wielkiego Zjazdu Młodzieży Polskiej z Zagranicy nie jak projektowano w Krakowie lecz w Spale i włączenie go w ramy Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego (lipiec 1935 r.). Jest to szczęśliwa myśl o wielkiej propagandowej doniosłości. W ten sposób zetknięcie się Polaków z Zagranicy z wielkim rozmachem Zlotu przysporzyłoby harcerstwu nowych entuzjastów. W tej chwili poza granicami kraju żyje 70.000 harcerzy Polaków — największa ilość zorganizowanej młodzieży, która broni się przed wpływem obcego środowiska.

Program Jubileuszowego Zlotu Harcerzy.

Jubileuszowy Zlot Harcerzy stanowić ma, obok przeglądu dorobku Harcerstwa w ciągu 25 lat, bodziec do rozwinięcia bardziej jeszcze ożywionej pracy w statystycznych masach harcerstwa. W tym celu program jego pomysły zostały jako szereg „harców“ — ćwiczeń, turniejów i pokazów, w których wziąć ma udział 900 zastępów, z których każdy liczyć ma 10 harcerzy.

W celu opracowania strony programowej i organizacyjnej tego olbrzymiego przedsięwzięcia odbyła się w dniach 1—3 lutego b. r. w Spale, gdzie Zlot ma się odbyć, odprawa delegatów Chorągwi Harcerskich pod przewodnictwem komisarza harców hm. por. dypl. M. Łowińskiego. Opracowano zasady i szczegółowy harcerskiego biegu z przeszkodami, 24-godzinnej wycieczki, ćwiczeń w ratownictwie, terenoznawstwie, łączności i pionierce i uchwalono wprowadzenie oryginalne pomyślanej zlotowej oznaki „Otwartych oczu“ i wesołego Turnieju „Szukamy przyjaciół na Zlocie.“

Ścienna gazeta harcerska.

W celu spopularyzowania idei Jubileuszowego Złotu Harcerstwa w Spale (11—24 lipca b. r.) Komenda Harcerska wydawać będzie „Wici harcerskie” — ścienną gazetkę złotową. „Wici” dotrą do wszystkich drużyn i ośrodków harcerskich w kraju i zagranicą i zapoznawać będą całą młodzież o stanie prac złotych. W „Wiciach” będą nadto zamieszczane instrukcje, wskazówki i rady, które wydatnie przyczynią się do podniesienia sprawności i organizacji Złotu.

Centralna harcerska krótkofalowa stacja nadawczo-odbiorcza w Warszawie.

Harcerskie czynniki centralne opracowują plan budowy Harcerskiej Krótkofalowej Stacji Nadawczo-Odbiorczej, która mieściłaby się w Warszawie.

Ze względu na kolosalne znaczenie propagandowe radja, zamierzona akcja przyczyni się znakomicie do wzmocnienia przeprowadzonej obecnie ofensywy harcerskiej na całą młodzież polską.

Prócz tego własna krótkofalowa stacja harcerska nadawczo-odbiorcza „zbliży” do Macierzy rozsiadane po całym świecie organizacje wychodźcze harcerstwa polskiego, umożliwiając im drogą najbardziej bezpośredniego nawiązywania kontaktu organizacyjnego.

Radio Krótkofalowe harcerskie.

Związek Harcerstwa Polskiego został przyjęty do Polskiego Związku Krótkofalowców w charakterze członka. Statut Polskiego Związku Krótkofalowców dzieli Polskę na obszary działalności klubów lokalnych, dla Harcerstwa jednak zrobiono odstępstwo od statutu; zostało ono uznane za samodzielny klub, działający w ramach swej organizacji na terenie całej Polski.

Dnia 15 lutego rozpoczął się w Warszawie 2 miesięczny kurs dla radioamatorów w zakresie krótkofalarstwa. Stanowi on wyraz stale rosnącego zainteresowania tą nową specjalnością, w zakresie której G.K.H. podejmuje daleko idące plany.

Żeglarstwo harcerskie.

Dnia 2 lutego b.r. odbyła się ogólna harcerska konferencja żeglarska w Warszawie.

Konferencja miała na celu: zetknięcie ze sobą kierowników harcerskiej pracy żeglarskiej, omówienie planu pracy kierownictwa drużyn żeglarskich na rok 1935, ujednolinitość metod pracy, wreszcie zebranie opinii, uwag i życzeń harcerstwa wodnego w odniesieniu do postulatów harcerskiego szkolenia wodnego.

Żeglarstwo wśród młodzieży rozwija się żywiołowo. Na czoło ruchu żeglarskiego wysunęło się Harcerstwo, które z zamiłowaniem uprawia ten wspaniały sport.

Ostatnio w salach Państwowego Urzędu WF.

i P.W. odbyła się ogólnopolska konferencja żeglarska pod przewodnictwem kierownika Wydziału Żeglarskiego Z.H.P. p. Witolda Bublewskiego.

Konferencja zgromadziła 245 delegatów z całej Polski. Między innymi wzięli udział p. Naczelnik Harcerzy, marsz. Dębski, wiceprez. L. M. i K. generał Zaruski, dr. Korpała, delegat Związku Strzeleckiego.

Wynikiem konferencji było zetknięcie się ze sobą wszystkich harcerzy, kierujących pracą żeglarską, danie możliwości kierownictwu przedstawienia swego planu działania, ujednolinitość metod i sementowanie jej przewodców, zebranie opinii, uwag i życzeń terenu w odniesieniu do roboty wodnej.

W czasie konferencji Naczelnik Harcerzy wręczył proporcje honorowe p. Marszałkowi Dębskiemu oraz generałowi Zaruskiemu, który ponadto otrzymał jako wyraz wdzięczności za wydatną pomoc, okazywaną stale Harcerstwu wodnemu „Odznakę wdzięczności”.

Wielka Harcerska Szkoła Szybowcowa

W niedalekiej przyszłości zostanie uruchomiona wielka harcerska szkoła szybowcowa, do której będą mogli uczęszczać wyłącznie harcerze.

Ze względu na znakomity rozwój szybownictwa wśród harcerzy i na ciągły wzrost chętnych do ukończenia kursów pilotażu bezsilnikowego — nowa szkoła szybowcowa będzie bezwzględnie przyjęta, wśród harcerskich miłośników latania, z entuzjazmem.

Szybownictwo Harcerskie

Zarząd Główny L.O.P.P. przydzielił szybownictwu harcerskiemu do użytku szybowiec typu „Wrona bis”. Powiększenie harcerskiego sprzętu szybowcowego pozwoli na intensywniejsze szkolenie pilotów szybowcowych, którzy już wykazali wielki postęp w tej dziedzinie sportu powietrznego. Harcerstwo Polskie posiada dziś już sporą ilość szybowców, które „pracują” w Harcerskich Zakładach Szybowcowych w Miłosnej pod Warszawą i w Goleszowie (Górny Śląsk).

Maszynki do palenia wymagają czystej nafty, nieodpowiedni gatunek nafty wydziela szkodliwy zapach i kopci.

**Żądajcie „NAFTY PRIMUSOWEJ”
„POLMIN”**

Do nabycia w butelkach 1-no litrowych we wszystkich poważniejszych sklepach kolonialno-spożywczych.

Warunki prenumeraty: Roczna — 3 zł. 50 gr.; za okres krótszy po 40 gr. za numer; 1 egz. — 40 gr.
Roczna — ulgowa (za t. zw. służb. egzempl. dla K.P.H., K-d Hufców i Drużyn terenu Oddz. Białost.) — 2 zł.
Ceny ogłoszeń: cała strona — 70 zł.; $\frac{1}{2}$ str. — 35 zł.; $\frac{1}{4}$ str. — 20 zł.; $\frac{1}{8}$ str. — 11 zł.; $\frac{1}{16}$ str. — 6 zł.

Adres: Zarząd Oddziału — Białystok — koszary gen. Sowińskiego — Konto P. K. O. — 180.680.
K-da Chor. Harcerzek — Białystok — ul. Podleśna 7, — „ — 180.445.
„ „ Harcerzy — Białystok — koszary gen. Sowińskiego — „ — 141.497.
Redakcja — Białystok — Podleśna 7, A. Sandomierska — „ Zarz. Oddz. P.K.O. 180.680.
Wydawca: Zarząd Oddziału Białost. Z.H.P. Redaktorka odpow. A. Sandomierska, Białystok, Podleśna 7.

Druk. „Lechja” Białystok R. Kościuszki 15. Tel. 11. z. 175.

